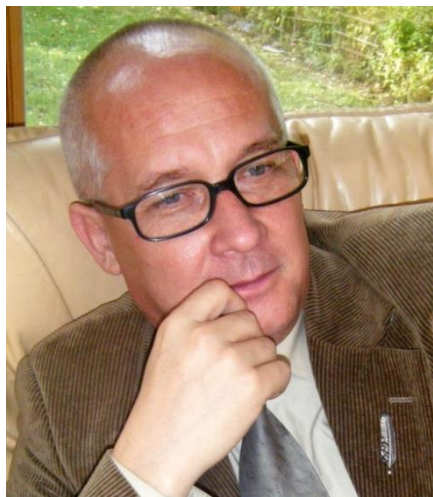


Rozmyślania



Jubilat...

Marek Wawrzekiewicz, poeta, krytyk literacki, tłumacz, wydawca, dziennikarz, prezes Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich skończył 85 lat. Jako animator kultury, współpracuje z wieloma ośrodkami kulturalnymi, w których prowadzi m.in. warsztaty literackie oraz seminaria. Znany jest również jako organizator Warszawskiej Jesieni Poezji. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że w sytuacji coraz bardziej postępującej degradacji książki i wyrzucaniu jej poza nawias życia społecznego, Wawrzekiewiczowi się jeszcze chce i że poeta nie powiedział jeszcze ostatniego słowa...

Andrzej Dębowski

Urodził się 21 lutego 1937 roku w Warszawie. Debiutował w 1960 roku zbiorem wierszy *Malowanie na piasku*. W swoim dorobku twórczym ma ponad 30 książek.

Do ważnych tomów wierszy należy zaliczyć m.in. *Późne popołudnie*, *Każda rzeka na żywa się Styks*, *Eliada i inne wiersze*, *Smutna pogoda*, *Coraz cieńsza nić*, *Dwanaście listów*, czy *Chwila jawy*.



Marek Wawrzekiewicz. Międzynarodowy Listopad Poetycki w Poznaniu - 3.11.2010

Absolwent Wydziału Historii Uniwersytetu Łódzkiego, tłumacz władający kilkoma językami, wydał m.in. antologię poezji rosyjskiej „Pamięć. Poeci St. Petesburga”.

Wiersze Marka Wawrzekiewicza przełożone zostały na kilkanaście języków. Jego opowiadania, wiersze, reportaże i przekłady znaleźć można w kilkudziesięciu antologiach polskich i zagranicznych. Ponad trzydzieści lat pracował jako dziennikarz radiowy i prasowy. Był redaktorem naczelnym pism literackich „Nowy Wyraz”, „Poezja”, oraz tygodnika „Kobieta i życie”. Ukonieczony został wieloma nagrodami literackimi – m.in. srebrnym medalem Gloria Artis (2006).

Od 2000 roku jest prezesem Oddziału Warszawskiego Związku Literatów Polskich, od 2003 roku prezesem Zarządu Głównego ZLP.



Foto: Andrzej Dębowski

Marek Wawrzekiewicz przed pomnikiem Adama Mickiewicza w Warszawie - 9.10.2008

Poezja Marka Wawrzekiewicza należy do tych najbardziej uniwersalnych i lubianych przez czytelników. Anegdotyczny charakter jego wierszy wskazuje na ogromne poczucie humoru. Intensywność, piękno i metaforyka budowanych obrazów jest w poezji Wawrzekiewicza szczególna. Niezwykle trafnie i precyzyjnie ujmując sens ludzkiej wędrówki poprzez meandry życia.

Każda generacja ma cechy swoich poprzedników i wyznacza pewne cechy dla pokoleń przyszłych. A najważniejsze w pisaniu Wawrzekiewicza jest to, że jego romantyczny charakter poparty jest bardzo silnie doświadczeniem życiowym. W swoim pisarstwie poeta przenikliwie analizuje kondycję ludzką, zawarł wiele odniesień, które zrozumieć powinien każdy inteligentny człowiek. Jego twórczość dotyka wszystkich elementów człowieczeństwa – w tym i to, że nasza ziemską wędrówka jest tylko etapem...

Marek Wawrzekiewicz opowiada, że szczęściem jest być wewnętrznie bogatym, ale tylko wtedy, kiedy ostatni ze zwykłych ludzi, zapamięta świat w wymiarze kosmicznym, ze wszystkimi jego aspektami codzienności. Poezja jest coraz trudniej w to wierzyć, że tak się stanie i dlatego swoimi wierszami próbuje nas zmienić, poprowadzić do lepszych komnat rzeczywistości, a w tej wędrówce od czasu do czasu poucza nas i przestrzega...

Marek Wawrzekiewicz

List z pierwszego wieku naszej ery

Judaszu, bracie mój...

Nie ma nic wzniosłego w moim marszu na
wzgórze.

Wielu tu weszło i nikt nie wrócił.
Tak powoli umiera się w słońcu.
Ale nastanie noc
I będzie trwać aż do dzisiaj.

Przez gałązki oliwnego drzewa
Patrzę w czerwony dym.
Nie pójdę Drogą, którą mógłbym przebyć, Pójdę
w ten kraj. Sam go nakreśliłem.
Wpadają weń bezlitosne promienie słońca,
Skrawki komet i ziarna piasku
Niesione wiatrem.

Ojcze mój, jakże cię odnajdę w pustyni?
Tu jest tylko skorpion, jaszczurka, wąż
I wielbłądzie łajno. Nie myślę o piasku,
Bo to myśl wątpliwego. Mój język
Pragnie kropli – lecz ona jest jak grzech,
Kusi, a nie zaspokaja pragnienia. Skąd
I dokąd płynie strumienna woda,
Skoro jej śladu nie ma nawet w agawie
Uсыchającej jak moja wiara?

Nie pozwól mi tego uczynić.
Mogę Poślubić niewiastę, Martę lub Magdalę,
Żyć, zażywać rozkoszy, płodzić dzieci,
Radować się, kiedy pierwszymi zębami
Gryzą pierwsze podpłomyki, a potem
Próbują jagnięcego mięsa. Jestem
Jak jagnię na pustyni, bez wody
I kolczastej trawy. Tam, w Galilei,
Gdzie ryby same wskazują do rąk,
Nie ma wody i chrztu nie ma. Znowu
Jestem najlepszym pasterzem,
Bo nie ma stada.

Coś w moich głodnych trzewiach woła.
Może to ja wołam. Ja, cały z nikczemnego ciała,
Pełen bezpłodnego życia – pytam,
Dotykając warg, spoconych piersi
I przyrodożenia – po co tu przyszedłem,
Co zrobiłem ludziom, którzy
Nie uwierzyli.

Matko, odrzuciłem cię,
Bo nie znałem ojca.
W godzinie śmierci
Może ci uwierzę.

Ojcze, i ty się mylisz.
Wszak jesteś człowiekiem.



Foto: Andrzej Dębowski

Marek Wawrzekiewicz w Petrykozach na Finale Warszawskiej Jesieni Poezji - 8.10.2005